



Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (13)

Dusza rozmiłowana w Bogu i w Nim zatopiona idzie do obowiązku z tym samym usposobieniem jak do Komunii św. i najprostszą czynność wykonuje z wielką starannością, pod miłosnym spojrzeniem Boga; nie miesza się, gdy rzecz jaka okaże się po czasie mniej udana, ona jest spokojna, bo w chwili działania zrobiła, co było w jej mocy (Dz. 890).

Nigdy wcześniej nie pomyślałam, by do pracy iść z tym samym usposobieniem jak do Komunii Świętej. Nie przyszło mi do głowy, żeby codzienne obowiązki postrzegać jako czas dany mi od Boga, a już tym bardziej jako narzędzie jednoczenia się z Nim. Owszem, czytałam przeróżne artykuły o etosie ludzkiej pracy, o godności pracownika, jego prawach i obowiązkach. Ważniejszy był jednak dla mnie aspekt jurydyczny i profesjonalizm, właściwe relacje z kolegami i koleżankami w pracy, zwłaszcza z szefową.

Tymczasem Siostra Faustyna pisze o jakimś sacrum pracy. Pojawiła się więc we mnie autorefleksja na temat mojego stosunku do obowiązków żony, matki, farmaceutki... W jaki sposób podchodzę do pracy, która stanowi prawie 90% mojego życia? Wykonuję swoje obowiązki odpowiedzialnie, sumiennie, bo tego się wymaga, ale czy z miłością? Czy mam świadomość, że razem ze mną w pracy jest Bóg? Czy wierzę, że jest to Bóg, który mnie kocha i z wielką miłością spogląda na moje wysiłki i codzienny trud? Jak dobrze, że Bóg nie jest jak kamera, bezdusznie śledząca i rejestrująca wszelkie me czyny. Czy dziękuję Bogu za dar pracy i możliwość rozwijania w niej talentów, czyli Bożych darów? Czy nie ulegam zbyt łatwo i szybko zniechęceniu, kiedy moje wysiłki czasami spełzną na niczym? Czy nie pracuję jedynie dla pieniędzy i osobistej satysfakcji?

Dziś kładzie się akcent na profesjonalizm i dyspozycyjność pracownika. Tymczasem św. Faustyna czyniła swoją pracę narzędziem jednoczenia się z Bogiem. Zaskoczył mnie również fakt, że nie traciła wewnętrznego pokoju, gdy pożądane efekty jej pracy pozostawiały jeszcze wiele do życzenia. Starła się o czystość intencji i skupienie w trakcie wykonywania obowiązków, które spełniała nie dla pochwały czy samozadowolenia, lecz by w ten sposób wyrazić swoją miłość do Boskiego Oblubieńca. Siostra Faustyna traktowała pracę jak modlitwę, dzięki której dawała Bogu możliwość – jak w Komunii Świętej – przemieniania siebie. Dlatego, pomimo starannie wykonywanej pracy, dopuszczała możliwość popełnienia błędów, płynących nie z lenistwa, lecz ze zwykłej ludzkiej słabości, do której każdy z nas ma prawo. Bardzo bym chciała podchodzić do pracy z takim samym usposobieniem jak do Komunii Świętej, tj. z miłością do Boga i ludzi oraz z głęboką świadomością, że przez moją pracę Bóg chce i mnie, i moich bliźnich przemienić. *Anna*